

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-9, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 60, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 89187.

## Do wydzierżawienia ogród owocowy

dobrze opatrzony i oparkiony — 120 drzew jabłek i gruszek, 200 krzewów agrestu, 100 krzewów porzeczki czarnych i czerwonych, 60 piasni maliny. — Wiadomość na miejscu: ul. Szkapłerna № 5. — 0 o

## Wytyczne polityki zbożowej.

WARSZAWA, 11.VI. (Pat.). Na jednym z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów, poświęconem omówieniu wytycznych polityki zbożowej na rok gospodarczy 1930-31, uchwalono m. in. co następuje: 1) Uwagi do taryfy celnej o możliwości bezcłowej przwozu do Polski zboża i owoców strączkowych za zwolnieniem ministra skarbu, stosowane będą za zgodą ministra rolnictwa. 2) Zasada premii wywozowych od zboża w postaci cel zostanie nadal utrzymana. Premie ustalone będą na lipiec w dotychczasowej wysokości. Gdyby następnie, wskutek wzrostu niemieckiej premii wywozowej, konkurencja na rynkach północnych importowych okazała się niemożliwa bez nadmiernej niżki ceny wewnętrznej, ta wysokość premii ulegnie rewizji. Począwszy od 1 sierpnia raz ustalone premie nie będą mogły być zmienione

przed upływem trzech miesięcy, licząc od dnia zaprowadzenia zmiany. Wydawanie zaświadczeń będzie jak dotychczas zcentralizowane. 3) Dla spętowania koncentracji eksportu zbóż przynależne będą tym firmom i organizacjom eksportowym, które będą wywoziły zboże w większych ilościach, specjalne ulgi. Szczegóły tej akcji zostaną ustalone przez zainteresowanych ministrów. 4) Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe będą wyposażone w odpowiednie środki obrótowe i akcja interwencyjna będzie za pośrednictwem tych zakładów możliwie szeroko prowadzona w okresie późniejszym. Rezerwy zbożowe w miarę likwidacji obecnych zapasów oraz wyszukania nowych składów, wznowią zakupy interwencyjne celem umożliwienia rolnictwu wywiązania się z obowiązków wobec instytucji kredytowych.

## Wielka demonstracja żydowska w Warszawie.

### Przeciwko zakazowi imigracji do Palestyny.

WARSZAWA, 11.6. (Pat.). W dniu dzisiejszym związki sjonistyczne urządziły demonstrację na ulicach stolicy, protestując przeciw zakazowi imigracji żydów do Palestyny. Po południu zamknięto wszystkie sklepy żydow-

skie. W kilku punktach miasta odbyły się wiece publiczne przy udziale kilku tysięcy osób w każdym z nich. Po wieczach odbył się pochód ulicami miasta. Pochód liczył około 40 tys. żydów.

## Straszliwa katastrofa na morzu.

### Morze w płomieniach.

BOSTON, 11.VI. (Pat.). Z powodu gęstej mgły parowiec pasażerski „Fairfax” zderzył się na pełnym morzu ze statkiem-cysterną, wiozącym znaczny transport nafty. Niezłoczenie po zderzeniu statek ten ogarnęły płomienie, które przerzuciły się również na „Fairfax”, parząc dotkliwie kilku nastu pasażerów i członków załogi. Ci z pasażerów, na których zajęło się ubranie, wskoczyli do wody, lecz płonąca nafta rozlała się po powierzchni morza, niebezpieczliwie wionęła straszną śmierć. Naoczny świadek opowiada, że znajdował się na pokładzie „Fairfaksa”, gdy nastąpiło zderzenie. Ujrzał wówczas, jak strumienie płonącej nafty spadły na

kilkanaście osób, które w nadziei ratunku rzuciły się do morza. Próby ratowania załogi statku okazały się niemożliwe, gdyż statek przedstawiał morze płomieni i nader szybko zatonął. Nazwa statku jest dotychczas nieznaną. Na pokładzie jego było prawdopodobnie około 40 marynarzy. Z pośród załogi „Fairfax” brakuje 11 marynarzy oraz 7 pasażerów. BOSTON, 11.VI. (Pat.). Jak się okazało, statkiem, który zatonął po zderzeniu się z parowcem „Fairfax”, był statek „Pintish” o pojemności 1100 ton, należący do New England Old Refining Company, idący z Fall River do Bostonu.

## Ze stolicy

Warszawa, 10 czerwca.

Nareszcie lato. Widać je przede wszystkim w Alejach, na plażach, kolejkach dojazdowych, stukocie robotników budowlanych, tumanach kurzu na ulicach i pustych kawiarniach. Mieszkaniec Warszawy jest zmuszony dusić się w murach miasta i zażywać przechadzki czy świeżego powietrza przedewszystkiem w obrębie miasta samego, wszystko go odcuza od — zieleni.

Niewiele jest bowiem miast u nas, któreby miały tak mało zieleni. Można chyba porównać ją z Łodzią, choć zdaje się, że i Manchester polski stoi wyżej nad stolicą. W centrum ogrodów jest bardzo mało, a i istniejące zanikają. Przepiękny np. ogród Frascati, mający piękne historyczne tradycje zanika, na jego terenie stają już duże kamienice wykwinne, zresztą cały jest sparcelowany, tu ma przenieść się, na ul. Wiejską, z czasem „Kurjer Warszawski”.

Wskutek tego dostępne dla publiczności ogrody są przepelnione. Już nawet odległość nie odgrywa roli. Do niedawna do Parku Skaryszewskiego, przechrzonego — dziś na Park Paderewskiego, uczęszczano zrzadka, tłumacząc się oddaleniem. Dziś i tam pełnia się. A wszędzie dominują krzykliwość i efronterja — rzecznicy rasy wybranej.

Normalnie chciałoby się właściwie uciec poza miasto. Lecz dokąd? Jechać Wisłą? Jechać kolejkami podmiejskimi? Trzeba zaiste bohaterstwa, by pokonać trud zdobycia biletu i miejsca. Tu klasa nie gra roli. Zdarzyło mi się jechać z letniska pomie-

skiego w drugiej klasie, w której naliczyliśmy... 28 osób! Niekiedy można się wyrzec i przyjemności i zieleni i powietrza z obawy przed brutalnością publiczności, jej beceremonjalnością, hałasem i zniecierpliwieniem, jakie pociąga za sobą jazda godzinna ku stolicy. Doprawdy, człek się musi zdumiewać, jakie przyczyny stwarzają taki stan rzeczy. Czyż nie można znaleźć środków, by przeciętnemu mieszcuchowi udostępnić spędzenie kilku godzin poza miastem na istotnym wypoczynku? Jakżeż daleko jesteśmy od sobót i niedziel angielskich, od zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb higienicznych!

Istnieje zwyczaj wynajmu pod Warszawą na letniskach mieszkań na cały sezon letni. Lecz doprawdy, to, co gdzieindziej byłoby rzeczą normalną, u nas staje się luksusem, na który nie wielu mogłoby sobie pozwolić. Znajomy mój wybrał się przed miesiącem do Konstancina, więc miejscowości, gdzie istnieje pewna cywilizacja, a nie prymitywizm, dominujący na naszych letniskach, i tam za sezon zażądano od niego za pokój... 1000 zł!

Akcja, przedsięwzięta przez władze administracyjne, nigdy nie dopisała. Nawet obecnie, kiedy o gotowiznę trudno, i kiedy wszystkim bardzo jej potrzeba, właściciele domów na letniskach, drożą się niewymownie rozumując:

— Dlaczego nie mam stawiać wysokich cen, kiedy i tak wszystko wynajmę za dobrą cenę! Gorzej, że wzamian nic nie dają. Już nie mówić o pościeli, bo lepiej jest wziąć własną, aniżeli korzystać z wytartej i wy-

skiwanej przez Bóg wie kogo, nie mówić o ciepłej wodzie, której wprowadzenie do pokoju jest w naszych stosunkach ciągle niestety rarytasem, nie mówić nawet o zwykłym wodociągu w gabinecie, — lecz żeby przynajmniej podwórza były czyste, albo też „sławojki” były higieniczne!

Zaprawdę jesteśmy cierpliwi i jak mało wymagający... Przeświadczanie, że analogiczne stosunki panują w całym kraju, są tylko tu i ówdzie mniej lub więcej drastyczne — zgola nie poprawia sytuacji.

Jeśli reagujemy, to biernie. Tak np. biernie społeczeństwo zareagowało na repertuar teatralny. O tem, że panuje przesilenie teatralne, to wiemy z licznych artykułów i dyskusji. I wiemy również, że jeśli teatr wystawi dobrze dobrą sztukę, to ma i kasę i powodzenie, a publiczność i artyści są zadowoleni. W naszych teatrach coś się załamało. O przesileniu mówią wszędzie. Nawet Szyfman, który ma słuszną zresztą opinię, najlepszego dyrektora

teatru, uległ powszechnej depresji i postanowił zredukować gąże i wprowadzić od zaraz najdalej idące oszczędności. O kłopotach teatralnych magistratu ciągle się słyszy. Coprawda, zaszedł tu fenomenalny wypadek, że na ostatnio wystawionej sztuce w pewien czwartek... nie sprzedano ani jednego biletu!

O operę walczy miasto z rzędem. Podnoszą ciągle nowe pomysły wynalezienia formy zdobycia około 5 milionów na pokrycie istniejącego deficytu. Wysuwają koncepcje wydzierżawienia teatrów miejskich, by gospodarke ich postawić na właściwej płaszczyźnie. W toku całej tej dyskusji zapomina się o jednym całkowicie: o teatrze popularnym. Niema go w Warszawie, jakkolwiek teren pracy dla niego byłby olbrzymi i możnaby wyzyskać artystów, rzadko występujących a pobierających bardzo wysokie honoraria. Przyniosłoby to tylko korzyść materialną i kulturalną. Dziwne, dlaczego o tem nic się nie mówi.

H. W.

## Z Litwy.

### Nowe demonstracje antypolskie.

Wczoraj późnym wieczorem nadeszły do Wilna wiadomości z z kordonu, o wrogich demonstracjach antypolskich urządzonych przez szaulisów i związków młodzieży litewskiej w miejscach: Poniewieżu, Wilkomierzu, Ucianach, Łodziejach, Marjampolu, Kalwarij i Szawlach.

W miasteczkach tych odbyły się demonstracyjne pochody z transparentami nawołującymi ludność do bojkotu narodowości polskiej, szkół, towarów, sklepów polskich, zmniejszenia liczby szkół polskich (!) na Litwie, usunięcia wszystkich Polaków ze stanowisk rządowych i samorządowych republiki litewskiej i t. d.

Demonstranci z rozwiniętymi sztandarami i transparentami obeszli główne ulice miasteczek, wznosząc przed instytucjami polskimi wrogi okrzyki, przyczem

nie obeszło się bez chuliugańskich wybrków. Zerwano 4 sztydy polskie, oraz wybito szczyby w Ucianach, w Szawlach, w Poniewieżu i w Wilkomierzu.

Pozatem demonstranci wdarli się do szkół polskiej ludowej w Łodziejach, skąd łaskami powypędzali uczącą się dziewczynę. Nauczycielkę, która usiłowała interwenjować, oplwano i obito kijami.

Demonstracje te zakończyły się odśpiewaniem hymnu państwowego litewskiego, oraz uchwaleniem szeregu rezolucji do rządu litewskiego, żądających ukroczenia buty (!) ludności polskiej na Litwie.

Znaczący należy, iż policja zupełnie nie reagowała na te łobuzerskie i chuliugańskie wybrki młodzieży nacjonalistycznej litewskiej. (d)

## Drobne wiadomości.

### Areszt szpiega.

TORUŃ, 11.6. (Pat.). Na zlecenie władz prokuratorskich został aresztowany onegdaj w miejscowości Gardża na pograniczu polsko - niemieckiego Franciszek Kubacki, elektromonter, pod zarzutem uprawiania szpiegowstwa na rzecz państwa ościanego.

### Nagrody m. Warszawy.

WARSZAWA, 11.6. (Pat.). Wczoraj na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej zostały wręczone dyplomy i nagrody m. st. Warszawy. Nagroda artystyczna — Leonowi Wyczółkow-

skiemu, muzyczna — Piotrowi Maszyńskiemu, naukowa na rok 1929 — Wacławowi Sierpińskiemu, naukowa na rok 1930 — prof. Adamowi Antoniemu Kryńskiemu.

### Zabójstwo i samobójstwo.

BIALYSTOK, 11.6. (Pat.). Wczoraj rano we wsi Gapno powiatu augustowskiego Jan Kalicki wystrzelał z karabinu zamordował swoich teściów Franciszka i Helenę Gryszkiewiczów, poczem odebrał sobie życie. Kalicki odbywał ćwiczenia wojskowe w pułku piechoty w Suwałkach. Krytycznego dnia zbiegł z pułku i przybył do Gapna dla porachunków osobistych. Przyczyną były niesnaski rodzinne.

## Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę dnia 15 czerwca o godz. 12<sup>1/2</sup> w sali Klubu Narodowego przy placu Orzeszkowej Nr. 11

odbędzie się

## OGÓLNE ZEBRANIE

członków i sympatyków  
**STRONNICTWA NARODOWEGO**  
przemawiać będą:

p.p. postowie: **WACŁAW KOMARNICKI**  
i **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.**

Karty wstępu dla nieczłonków codziennie od g. 11 do 3 i 6-8

wiecz. można otrzymać w Sekretariacie Orzeszkowej 11.

## Komunikat Klubu Młodych.

Zarząd Klubu Młodych zawiadamia, że w piątek dnia 13 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków Klubu, na porządek którego złoży się:

1) Referat kol. Cesiula p. t. **ROMAN DMOWSKI.**

2) Komunikaty.

Początek punktualnie o godz. 7 minut 30 wieczorem. Obecność członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

## ELEGANCKA PANI

przed nabyciem pończoszek lub kombinazonów w modniejszych kolorach

powinna odwiedzić

sklep **FRANCISZKA FRLICZKI**

«Polska Składnica Galanteryjna»

Zamkowa № 9, tel. 6-46.

## Rozkład państwa.

W Wielkiej opresji znajduje się t. zw. system pomajowy. Przeżył właściwie on sam siebie, wyczerpał się wewnętrznie, zdyskredytował się kompletnie w społeczeństwie, i tylko środkami czysto mechanicznymi odrocza chwilę swej zupełnej likwidacji. Na chwilę tę oczekuje cała Polska, widoczną jest bowiem rzeczą, że sanacja zatamowała zupełnie normalny bieg życia państwowego, ogarnął nim bezwład i zastój we wszystkich dziedzinach, wszelkie zagadnienia wewnętrzne, gospodarcze, polityczne, czy też zewnętrzne — czynnego przeciwstawienia się napromieniowaniu na nasze granice — to wszystko stoi w bezruchu, wszystko zamarło, beczynność naszego organizmu państwowego jest wprost przerażająca: parlament obezwładniony, rząd bez programu właściwej pracy państwowej, zajęty tylko myślą przedłużenia swego istnienia i doczekania się lepszych czasów. Wszliśmy w okres, którego dewizą jest słynne hasło nieboszczyki monarchii austro-węgierskiej: *fortwurteln!* ciągnąć dalej! Wiemy do czego doprowadziła ta polityka Austrji, czyniąc z niej parodię państwa, a w stosunkach międzynarodowych narzędie Niemiec. Jeżeli jednak takie zjawisko rządów bez steru i kierunku możliwe było w państwie, stanowiącym anachronizm, to u nas w Polsce, przy ogromnej sile żywotnej naszego narodu, zjawisko podobne jest wprost niemożliwe na dłuższą metę.

Dzisiejszy stan państwa jest najbardziej oczywistym świadectwem, jak wątpliwa i uboga była treść myślowa tego obozu, buńczuczność przybierająca nazwę „państwowego“.

Udając, że tego wszystkiego nie widzi i nie odczuwa, wystąpił w dniu 8 czerwca r. b. p. Testis w „Kurjerze Wileńskim“ z atakiem przeciwko obozowi narodowemu w artykule „Rozkład nacjonalizmu“. Rozkładu tego dopatruje się p. Testis w książce St. Grabskiego „Państwo narodowe“, która miała jakoby doprowadzić do absurdu tezy narodowe i wywołać sprzeciw ze strony bardziej umiarkowanych kół narodowych. To daje asumpt p. Testisowi do upragnionego gorącego przezeń wniosku, że myśl „nacionalistyczna“ zanika, że zastąpić ją może tylko program „mocarstwowości“, to znaczy Polski, jako państwa narodowościowego, opartego na federalizmie.

Poglądy prof. Grabskiego są w pewnej części indywidualne, mam co do niektórych również zastrzeżenia, ale stwierdzić muszę, że praca jego napisana jest z wielkim talentem, oparta o szerokie tło, uzbrojona w poważną argumentację naukową i daje dużo materiału do myślenia i do dyskusji. Nie są to znamiona jakiegokolwiek wyczerpywania się myśli obozu narodowego, lecz przeciwnie świadczą to o jej świeżości i prężności, jeżeli może on w pracach oryginalnych podejmować swobodnie i dyskutować w tak wielkich rzutach podstawowe zagadnienia polityczne.

Praca prof. Grabskiego nie jest zresztą w naszym obozie faktem odosobnionym. P. Testisowi wiadomo, że odrodzenie współczesnej polskiej myśli politycznej wiąże się z nazwiskami Balickiego, Popławskiego i Dmowskiego, że tradycją polskiego obozu narodowego jest żywa, nieustająca twórczość w dziedzinie idei politycznych. Idee, które później były nawet przez naszych przeciwników przyswajane, wychodziły od naszego obozu. Niemasz zagadnienia, któreby najprzód nie zostało przerobione w naszej retoryce, dość przejrzyć roczniki „Przeglądu Wszepolskiego“ i „Myśli Narodowej“. I dzisiaj głębszy nurt myśli politycznej, nieograniczonej do aktualnych rozgrywek, płynie chyba wyłącznie w obozie narodowym.

Co może p. Testis temu przeciwstawić? Czy szkołę historyczną krakowską? Czy politykę c. k. namiestnika Bobrzyńskiego? Ale poglądy stanczyków dawno przekreśliła nowa historjografia polska, a politykę Bobrzyńskiego przypiętował pokój brzeski Niemiec z Ukrainą.

## ŚWIĘTO NAUKI POLSKIEJ.

## Zjazd imienia J. Kochanowskiego w Krakowie.

Jak donoszą pisma krakowskie, drugi Zjazd naukowy im. J. Kochanowskiego, zorganizowany przez Polską Akademię Umiejętności, ścianał do Krakowa przedstawicieli świata naukowego całej Rzeczypospolitej, licznych reprezentantów nauki zagranicznej, delegatów Towarzystw naukowych naszych i obcych, rzesze pedagogów-polonistów ze wszystkich zakątków kraju, przedstawicieli rządu, artystów, literatów i dziennikarzy, oraz wielu gości interesujących się żywo rozwojem kulturalnym i umysłowym naszego narodu. Ogółem przybyło na Zjazd około 1.200 osób, w tem 56-ciu cudzoziemców.

Teatr im. Słowackiego z trudem pomieścił uczestników Zjazdu. Na scenie, na fotelach ustawionych w podwójnym otwartym czworoboku, zasiadli członkowie Polskiej Akademii Umiejętności, delegaci obcych Uniwersytetów, organizatorowie Zjazdu Kochanowskiego z r. 1884. Przy stole przydzielonym zasiadł prezes Polsk. Akad. Um. Kostanecki, w pierwszym rzędzie foteli: sekretarz generalny Akademii prof. Kutrzeba, sekretarz generalny Komitetu zjazdowego prof. Kot, referent prof. Chrzanowski i in.

Po odpiewaniu przez chór „Echa“ pieśni „Bogurodzica“, a następnie Gaude Mater Polonia, zabral głos prezes Kostanecki: „Zbieramy się — mówil — na wielkie święto nauki polskiej, przeniesiemy się na tych kilka dni w epokę złotego wieku, aby obcować z wielkimi postaciami naszej przeszłości, a zwłaszcza z tym, który stał się twórcą poezji polskiej, który słowo polskie wyniósł na szczyty sztuki, t. j. Janem Kochanowskim“. Mówca wspominał następnie o zmienionych warunkach 1 i 2 Zjazdu, mówił o tem, jak na Zjazd w r. 1884, uczestnicy przybywali do Krakowa ukradkiem, a obecnie, nie tylko że obradują w wolnej Ojczyźnie, ale cieszą się obecnością licznej i dostojnej grona uczonych zagranicznych.

Dzisiaj gości na naszym Zjeździe przeszło 50-ciu przedstawicieli cudzoziemskiej nauki. A przybyli oni nie tylko po to, aby obchodzić z nami wielkie święto, ale aby z nami współpracować. Mówiąc o nich — stwierdza prezes Kostanecki — nie musimy uciekać się do obcego języka, gdyż wszyscy oni rozumieją polską mowę, a wielu z nich władza wykwinęta polszczyzną“.

Z kolei prezes Kostanecki powołał do Prezydium Zjazdu: jako prezesów honorowych pp.: Bobrzyńskiego, Cwiklińskiego, Tomkowskiego, Zawilńskiego, Brucknera, Abrahama, Bruchnalskiego i Bernarda Chrzanowskiego — organizatorów, względnie referentów Zjazdu Kochanowskiego z przed 46-ciu lat, dalej jako prezesów rzeczywistych: Bronisława Dembińskiego senjora czynnych historyków polskich, reprezentanta Polski w międzynarodowym biurze historycznym, Stanisława Ptaszyckiego dyrektora archiwów państwowych i Jana Korwin-Kochanowskiego reprezentanta rodu Kochanowskich, jako sekretarza generalnego Stanisława Kota.

Przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej podkreślił w wstępie, że cały świat kulturalny winien wdzięczność Polskiej Akademii Umiejętności, najwyższej reprezentacji naukowej Państwa, za zorganizowanie II. Zjazdu Kochanowskiego. Po wojnie umysł człowieka nie tylko nie upadł, ale tem intensywniej zerwał się do lotu, mając przed oczyma coraz to nowe plany i dążenia. Polska musi dotrzymać kroku w

dużej części byłyby konserwowaniem śladów rozbiorów, takich objawów, jak podział Polaków na zachodnich i wschodnich, galicyjskich czy kongresowiaków.

Federalizm uważamy za utopję i szaleństwo. Czy p. Testis nie widzi, że Polska otoczona jest murem nacjonalizmów? Z jednej strony nacjonalizm niemiecki, z drugiej agresywny, nie znający kompromisów, bo zbyt młody i niekulturalny, nacjonalizm litewsko-białorusko-ukraiński! I w takiej sytuacji p. Testis chce rozbroić moralnie naród polski, potępia tylko polski nacjonalizm, inne otacza opieką, co przecież znalazło wyraz w szkodliwej działalności Osmołówskich, Beczkowiczów i Józewskich.

Stoimy na przeciwnym biegunie i sządzimy, że t. zw. nacjonalizm polski, czyli właściwie program narodowo-państwowy stanowi konieczny warunek dla umocnienia, konsolidacji i rozwoju naszej państwowości.

Ponieważ nie musimy być wszelkie prochy federalizmu pod płaszczkiem mocarstwowości, bo one oznaczają nic innego, jak: rozkład państwa. Jur.

ogólnej ekspansji kulturalnej narodów; najobfitsze i najwęższe ku temu siły znajdzie w złotej epoce naszej historii.

Po przemówieniu min. Czerwińskiego witali Zjazd: prof. Mazon (mówił o znaczeniu Kochanowskiego dla cywilizacji europejskiej), prof. Pavolini po polsku (o wpływach kulturalnych Polski i Włoch), prof. Horak po czesku (charakteryzując Kochanowskiego jako ucieleśnienie, jako symbol kultury słowiańskiej, chrześcijańskiej), prof. Mayer, prof. Diveky (wzajemne przenikanie prądów kulturalnych Polski i Węgier; Uniwersytet Jag. był w 15 w. Mekką m'odzieży węgierskiej, która w sile zgórą 3.000 osób studiowała w Krakowie), prof. Panaitescu po polsku (zyczenia: „niech żyje nauka polska i niech będzie źródłem światła dla wszystkich państw jak w 16 w.“) prof. Nieminer (wszystko co jest w Finlandji na polu umysłowym i kulturalnym, ma swój związek ze szlachetnym narodem polskim).

Następnie prezes honorowy Zjazdu b. min. Cwikliński naszkicował wyniki dawnych zjazdów Kochanowskiego i Reja.

Wielkie wrażenie wywarł inauguracyjny odczyt profesora literatury polskiej na Uniw. Jag. Ignacego Chrzanowskiego p. t. „Na szczytach kultury staropolskiej. Wywody znakomitego uczonego, poparte cytataami dzieł Kochanowskiego, ujmowały w syntetyczny sposób charakterystykę Jana z Czarnolasu, jako indywidualności i poety.

Po odczycie uczestnicy Zjazdu udali się do Teatru Słowackiego na Wawel, gdzie nastąpiło otwarcie Wystawy zabytków sztuki i kultury epoki polskiego renesansu, oraz wystawy druków Jana Kochanowskiego. Wystawy zostały bogato obsesane przez rzeźby, obrazy i przedmioty przemysłu artystycznego z Muzeum Narod., Muzeum Czartoryskich, kościołów i klasztorów, Muzeum historii sztuki Uniw. Jag., szereg osób prywatnych i t. d., a Wystawa druków zgromadziła unikatowy wydawnictw Kochanowskiego z bibliotek uniwersyteckich polskich i zagranicznych.

Wieczorem o godz. 9-tej na Dziedzińcu Wawelskim, w arkadach Zamku pojawili się w klasycznych strojach Trojanie i Grecy, by przed zabraniem tysięcy widzów mówić piękną mową Kochanowskiego. „Odprowa Posłów greckich“ na tie tych murów, wobec przedstawicieli całej Polski, w 400-tną rocznicę urodzin autora — to obraz niesłychanie sugestywny. Słuchano się też ze wzruszeniem słów Antenera, Kasandry i Ulisses — wygłaszanych przez artystów teatru krakowskiego.

W poniedziałek wygłaszano referaty w Sekcjach, a o godz. 7 wieczór zapelnil się Stary Teatr tłumem uczestników kongresu i elitą krakowskiej inteligencji, by przysłuchać się pieśniom i muzyce polskiej z XVI w. Była to wyjątkowa rozkosz estetyczna i kulturalna. Również podobaly się bardzo stare polskie tańce.

O godz. 9-tej wieczór zebrali się znowu tłumy w Starym Teatrze na raut, wydany przez Prezydium miasta.

We wtorek o godz. 12-tej w południe zakończenie Zjazdu w Teatrze Słowackiego.

## OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Stanisław Trzaskowski z maj. Amiliszki — na psmnik gener. Rozwadowskiego złót. 5.



## Z prasy.

## Kontroli i kontroli!

W ciągu ostatnich kilku dni zaszło kilka bardzo znamiennych faktów:

1) Pożar magazynów mobilizacyjnych i sanitarnych w Toruniu. Straty wynoszą 12 milionów złotych. Na kilka godzin przed pożarem przybyła z ministerstwa spraw wojsk. komisja, celem kontroli. Niestety, pożar strawił magazyny i nie było co kontrolować.

2) Afera frutrzana w Łodzi, straty skarbu wynoszą 7 mil. zł. Jest to dziś stara historia. „Głos Prawdy“, przed dwoma laty pisząc o niej, wiązał swe rewelacje z osobą pewnego posła z klubu B. B. Wówczas jednak sprawa jakoś ucichła.

3) Wykrycie nadużyć przy budowie gmachu wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych. Arestowano dyr. Jędrzejewskiego, zwanego z przrodawą partją B. B. S. oraz kilku urzędników. Straty skarbu państwa wynoszą 3 do 4 milionów zł. Jak wykazało dochodzenie kilku kierowników wytwórni pobudowało sobie własne domy z materiałów przeznaczonych na budowę fabryki. Dom przy ul. Grochowskiej 15 w taki sposób wystawił sobie (między innymi) p. dyrektor główny Jędrzejewski.

Ażeby pokryć kradzież mienia państwowego defraudanci porobili cały szereg fałszerstw w książkach i dokumentach rachunkowych. Do akcji fałszerzkiej wciągnęli oni dwóch urzędników Najwyższej Izby Kontroli — Pawłowskiego i Szczepańskiego a także właściciela firmy budowlanej „Alwa“ Aleksandra Wachnińskiego.

Prasa rządowa robi przy okazji wykrycia tej trzeciej afery reklamę ministrowi Boernerowi. „Gaz. Warsz.“ z tego powodu zapytuje:

„Ale godzi się zapytać, dlaczego p. Boerner nie wykazał podobnej energii w stosunku do innych budowli początkowych do innych firm i do innych osób chociaż tamte nadużycia były większe niż obecne?“

Dlaczego zamiast przepędzić firmę „Budownictwo i Przemysł“, budującą gmach centralnego Telegrafu przy ul. Poznańskiej, robi się jej ustępstwa przez przyjęcie jako gwarancji na su-

me 480.000 zł. zapisu na 53-em miejscu hipoteki pewnej realności przy placu 3 Krzyży? Czy dlatego, że właścicielem tej firmy jest p. Stanisław Piłsudski i dwaj Rosjanie, jego współnicy?

Dlaczego od 15 miesięcy nie jest sądzona sprawa inż. Ruszczyńskiego, osobiego przyjaciela p. ministra Składkowskiego chociaż śledztwo wykazało, że p. Ruszczyński popelnil nadużycia znacznie większe niż ci, których obecnie aresztowano? I dlaczego p. Ruszczyński pozostaje na wolności i podkopywa sobie z urzędowych „dyrdymalek“?

## Nasi socjaliści a Włochy.

Cała niemal prasa polska, z wyjątkiem socjalistycznej, bardzo przyjaznym głosem powitała przyjazd do Polski ministra spraw zagr. Italji, p. Grandiego. Między innymi „Robotnik“ boczny się na Grandiego głównie z tego powodu, że jest on ministrem rządu faszystowskiego.

Świeżo, z powodu zmiany na tronie Rumunji, „Robotnik“ znajduje nowy powód do zalecania ostrożności do wiązania Polski zbyt blisko z Włochami. Podkreśla, iż narazie niewiadomo, jakie właściwie siły międzynarodowe stoją poza „zamachem stanu“, jaki się odbył w Rumunji. Według poglóskek zagranicznych, mówi się o uprzednim porozumieniu z Węgrami, co by wskazywało na prawdopodobieństwo przywrócenie tronu węgierskiego Habsburgom. Mussolini podobno należy do zwolenników powrotu Karola na tron rumuński. To wszystko dyktuje organowi socjalistycznemu następujące uwagi:

Chodzi w pierwszym rzędzie o całe nastawienie zagranicznej polityki Włoch, skierowane w gruncie rzeczy przeciwko Lidze Narodów, przeciwko hasiom Protokolu Genewskiego, przeciwko — w konsekwencji — utrwaleniu stanu pokojowego. Mussolini nie ustaje w pracy nad powiększeniem, względnie zdobyciem, przeważającego wpływu Włoch na Bałkanach i w Europie Środkowej, zwłaszcza w państwach o dyktatorskim systemie rządzenia, jak Węgry. Udział, choćby pozorny, Rzeczypospolitej w tej grze — byłby — z naszego stanowiska — błędem o skutkach wręcz niebezpiecznych.

To wszystko byłoby bardzo piękne, gdyby Liga Narodów, gdyby protokół Genewski istotnie gwarantowały Europie pokój. Niestety, tak nie jest.

## Nowy władca Rumunji.

Po śmierci ojca ks. Karol ogłasza w pismach paryskich, że do zrzeczenia się „użyto osób i środków, o których narazie nie chce mówić“ i że na żądanie narodu gotów jest w każdej chwili wstąpić na tron.

Pierwsza próba powrotu do Rumunji udaremniiona została w r. 1928 przez rząd angielski.

Obecny zamach stanu przygotowywany był w Rumunji przez sfery wojskowe i przez b. ministra Manolescu. Ks. Karol wsiadł na aeroplan w Monachjum, udając się do Cluj (Kolozsvar) w Siedmiogrodzie. Tutaj oczekiwanego już na lotnisku wojskowym, a nawet wysłano naprzeciwko kilka aparatów. Komendant stacji lotnicznej pułkownik Dahinten odesłał księcia własnym aparatem do Bukaresztu. Po wylądowaniu w Bukareszcie, w piątek o godz. 22 m. 30, ks. Karol udał się do pałacu Cotroceni, gdzie spotkał się z bratem ks. Mikolajem.

Powitanie obu braci po tylu latach niewiedzenia, miało być niezwykle serdeczne i wzruszające. Przy powitaniu obecni byli członkowie rządu i Rady Regencyjnej. Niezwykle serdecznie witało ks. Karola wojsko, które, mimo spóźnionej pory, oczekiwało księcia przed pałacem królewskim. W sobotę od samego rana całe miasto udekorowane było flagami. Ludność wyległa na ulice, oczekując lada chwila obwołania ks. Karola królem. Tymczasem zwolane na sobotę rano Zgromadzenie Narodowe, które miało zalegalizować ten fakt, nie odbyło się z powodu przewlekłych obrad Rady Ministrów. Posiedzenie gabinetu skończyło się prośbą o dymisję, którą premier Maniu złożył na ręce Rady Regencyjnej, torując w ten sposób niejako Karolowi drogę do tronu.

Cichym aranżerem całej tej imprezy ma być nie kto inny tylko sam premier Maniu. Ks. Karol przybył miał do Rumunji za jego wiedzą. Jak wiadomo, partja narodowo-siedmiogrodzka, której przedstawicielem jest Maniu, oddawna pragnęła powrotu Księcia Karola na tron, czemu sprzeciwiali się liberalowie pod wodzą braci Bratianu. Wstąpienie ks. Karola na tron, to w pierwszym rzędzie triumf partji narodowo-siedmiogrodzkiej nad liberalną, no... i dynastji Hohenzollernów nad dynastją Bratianu,

którzy liberalami dziedzicznie od dwu pokoleń kierują.

Zagadkowem było zachowanie się królowej Marji, która, jak wiadomo, odegrała zawsze dużą rolę w życiu politycznym Rumunji. Oto w chwili, gdy ks. Karol lądował w Bukareszcie, królowa-matka przejeżdżała ma lulką stacyjkę graniczną Loekoeszasa, udając się do Niemiec. Nagły jej wyjazd nosi wszelkie pozory ucieczki. Czyżby ambitna królowa Marja z lęku przed synem skazywała się na dobrowolne wygnanie? Powiadomiona w Wiedniu o wypadkach w Rumunji zaprzeczyła tym pogłoskom oświadczając posłowi rumuńskiemu, że jako matkę, cieszy ją gorące przyjęcie, jakiego syn jej doznał w Rumunji, i że zawsze będzie stała po stronie narodu rumuńskiego. Oświadczenie to jest co najnajmniej dwuznaczne.

Jak się odbije powrót ks. Karola i objęcie przez niego tronu rumuńskiego na stosunkach rumuńsko-polskich, trudno dziś przesądzać. Nie trzeźda zapominać, że ks. Karol w r. 1916 był przeciwnikiem koalycji, a zwolennikiem Niemiec. W tem też leżało źródło nieporozumień między nim a rodzicami, którzy byli zwolennikami sojuszu z Francją. Jeszcze niedawno Francja nie chciała zezwolić ks. Karolowi na wjazd ze względu na jego filoniemieckie tendencje.

Musimy wierzyć, że król Karol mimo wszystko będzie rozumiał, iż sojusz Rumunji z Polską jest gwarancją niepodległości rumuńskiej, zagrożonej przez bolszewizm.

## ŻYCIE KATOLICKIE.

## Działaczka apostołska.

(KAP) We wtorek dn. 10 b. m. odbył się w Warszawie w kościele św. Krzyża pogrzeb s. p. Marji z Zawisów księżny Michałowej Radziwiłłowej. Nabożeństwo żałobne celebrował J. Em. Ks. Kardynał Kakowski w asyście liczного kleru, poczem, po „Castrium doloris“, śmiertelne szczątki Marji Radziwiłłowej spoczęły w krypcie kościoła św. Krzyża, gdzie znajdują się groby rodzinne Zawisów.

S. p. księżna Marja Radziwiłłowa była rzadkim dziś typem apostołskiej działaczki, która całe swe życie i majątek poświęciła służbie Bogu i dla dobra bliźnich.

W latach prześladowania polskości za okupacji rosyjskiej Marja Radziwiłłowa swoim sumtem stwarza szereg szkół polskich, około stu nauczycieli opłacanych przez nią uczy dziatwę polską w języku ojczystym. Ona stwarza i utrzymuje internat „Nazaret“, gdzie wychował się szereg pokoleń inteligencji polskiej. Buduje kościół w Dzworcju i zakłada tam szkołę rzemieślniczą. Pod kościół na Kamionku w Warszawie darowuje dom i plac, oraz stawia prowizoryczną kaplicę. Buduje kościół na Nowem Bródnie, oddaje plac i stawia kaplicę dla nowoufundowanej parafji św. Jadvigi na Pelcowiznie; buduje kościół w Zabkach. Wspiera swym groszem wiele instytucji zakonnych i świeckich, wychowujących młodzież. Trudno zresztą wliczyć wszystkie jej dobre dzieła, bowiem swą hojność nadzwyczajną ukrywała przed okiem ludzkim.

Ukoronowaniem dzieł s. p. Marji Radziwiłłowej jest jej fundacja — wspaniała bazylika Serca Jezusowego na Pradze, zakrojona na miarę wielkich bazylik rzymskich, imponująca swą architekturą, prawdziwa ozdoba Warszawy.

Arystokratka z krwi i ducha, jedna z najbogatszych magnatek w Polsce, żyła w zupełnej abnagacji. Po śmierci swej matki przeniosła się z pałacu do oficyny, zajmując dwa małe ubogie pokoiki i sama sobie usługując. Niemierpiąta rozgłosu. Nawet po śmierci pragnęła pozostać ukrytą. W ostatniej woli swej, wyrażonej do ks. prałata Poskrobki, prosiła, aby na trumnie jej nie składano wieńców, nie wygłaszano mów pogrzebowych, o jej śmierci nie pisano nekrologów.

W zmarłej Kościół i społeczeństwo polskie straciło jedną z najbardziej zasłużonych postaci.

## Za obrazę Papieża.

(KAP) Dzienniki włoskie podają, że pewien kupiec z Parmy za obelżywe odezwanie się o Papieżu został skazany przez sądy na karę pięciu miesięcy więzienia i 10 lir. grzywny.

U nas, niestety, mimo konkordatu i powoływania się nieraz przez czynniki oficjalne na przyjaźń ze Stolicą Apostołską, w pismach hodurców i innych sekt protestanckich pełno jest bezkarnych napaści obelżywych na Papieża i Stolicę Apostołską. Episkopat polski i prasa polska niejednokrotnie zwracały uwagę władz na tego rodzaju fakty.

## OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc CZERWIEC.

### PRZED ZJAZDEM MIAST.

Tegoroczny walny Zjazd Miast Polskich, zwołany do Warszawy na 15 b. m., będzie obrazem tych trudności finansowych i gospodarczych, w jakich znalazły się miasta nasze, na ogół nie z własnej winy. Poza sprawą zmiany statutu Zjazd zajmować się będzie głównie zagadnieniami budowlanym i reformą finansów miejskich.

Tezy w zakresie skarbowości komunalnej, przygotowane przez Zarząd Związku, nie budzą poważniejszych zastrzeżeń. Widać w tych tezach trzeźwe liczenie się z ogólnym położeniem gospodarczym kraju i tendencje oszczędnościowej. Apel do pomocy państwa w zakresie zaciągniętych pożyczek i rozpoczętych inwestycji jest słuszny, podobnie jak i bezskuteczny dotąd protest przeciw narucaniu samorządów przez państwo coraz do nowych ciężarów bez wskazania sposobu ich pokrywania.

Z ogólnym duchem omawianych tez nie godzi się postulat rozciągnięcia na wszystkie miasta dodatków komunalnych do państwowego podatku dochodowego, pobieranych obecnie jedynie w b. dzielnic pruskiej. Wprawdzie żądanie to postawione jest „w ostateczności”, jednak nie harmonizuje ono z obecnym położeniem gospodarczym, a praktycznego znaczenia także nie posiada z uwagi na konieczność ustawowego traktowania. Sytuacja obecna nakazuje raczej unifikację in minus, t. j. przez zniesienie tych dodatków tam, gdzie one jeszcze obowiązują.

Aktualne znaczenie, choćby w związku z konfliktem między samorządem Warszawy a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, będzie miał wniosek, skierowany przeciw zbyt daleko idącej ingerencji władz nadzorczych przy zatwierdzeniu budżetów samorządowych.

Bardzo poważne wątpliwości budzą natomiast tezy referatów o budownictwie mieszkaniowym, a zwłaszcza tezy dr. Zawadzkiego. Widać z nich, że wszystkie dotychczasowe projekty budowlane nie mogą dotąd wyjść z zakłętego koła, w którym chce się rozwiązać problem budowlany na zasadach etatycznych bez związku z całością gospodarki państwowej i bez naruszenia obecnego ustawodawstwa mieszkaniowego.

We wnioskach dr. Zawadzkiego mamy 3 nowe podatki, przy-

czem zauważyć należy, że podwyższenie na cele budowlane podatku od spirytusu koliduje z podobnym wnioskiem referatu finansowego, gdzie podwyżkę tę przeznacza się na ogólne wydatki miejskie. Proponuje nadto dr. Zawadzki olbrzymią, przekraczającą 400 milionów zł., przymusową pożyczkę wewnętrzną na cele budowlane, która to 50-procentowa pożyczka, umarzalna w ciągu 30 lat, byłaby nie czem innym, jak nowym podatkiem, w obecnych warunkach zupełnie nierealnym.

Realniejsze są wnioski drugiego referenta dr. Grossa, zwłaszcza w zakresie decentralizacji kredytowej akcji budowlanej i rozszerzenia ulg podatkowych, przynależnych nowym domom, także na sumy hipoteczne na tych domach zabudowlanych.

Poruszając ogólnie tylko najważniejsze zastrzeżenia co do projektów budowlanych, stwierdzić należy, że Zjazd Miast nie może przyjąć proponowanych wniosków, lecz będzie musiał poddać je gruntownej krytyce, choćby przez to sformułowanie pozytywnego, a realnego projektu miało ulec pewnej zmianie.

Niemożliwym jest ponadto, aby Zjazd Miast ograniczył się wyłącznie do zagadnień finansowo-gospodarczych, nie poruszając zupełnie stosunków politycznych, jakie wytworzyły się na terenie samorządu. Już zaproponowana przez Zarząd rezolucja, domagająca się przyspieszenia wydania ustaw ustrojowych, wnika głęboko w samą istotę konfliktu między Sejmem a rządem, który od 4 lat systematycznie sabotuje wszelkie próby ustawowego uregulowania organizacji samorządu. Trzeba jednak z miejsca powiedzieć, że ogólnikowy ten apel jest mało realnym „pium desierium”, a kto wie czy nie cichym basenem, w którym łatwo mogą utonąć te anomalie prawne, jakie z winy rządu powstały na terenie różnych miast.

Jeśli Zjazd Miast chce spełnić, jak należy, swoje zadanie, nie może pominąć tego, co się dzieje z samorządem Lublina, Lwowa, Bydgoszczy, Torunia, Gniezna, Grudziądza, Inowrocławia i na co się zanosi w Warszawie.

Sejm Miast ma moralny obowiązek powiedzieć o stosunkach panujących w samorządzie to, czego nie może powiedzieć skazany na milczenie Sejm Rzeczypospolitej.

### Krwawe zajęcia na pograniczu sowieckim.

Z pogranicza donoszą o niebywałym zdżyczeniu straży sowieckiej, która ostatnio poczęła coraz agresywniej występować przeciwko straży granicznej polskiej.

Oto mamy do zanotowania dwie prowokacje bolszewickiej straży granicznej, które zakończyły się krwawo.

Na odcinku granicznym Cymkowiec uzbrojona i pijana banda strażników sowieckich usiłowała wdrzeć się na polskie terytorium; tym zakusom przeciwstawił się patrol K.O.P. W odpowiedzi strażnicy sowieccy obsypali gradem kul nasz patrol. W obronie życia kopiszczy również użyli broni. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której został zraniony w rękę jeden z żołnierzy KOP oraz żołnierz sowiecki.

Po strzelaninie pijani żołnierze cofnęli się wgląd swego terytorium.

Onegdaj widocznie chcąc się zrewanżować, ponownie urządzili wypad i zasadzkę, ostrzelując goścym ogniem patrol K.O.P.

Patrol polski odpowiedział również strzałami, w wyniku czego zbiegło się jeszcze kilku strażników sowieckich, usiłując wciągnąć w zasadzkę kopistów.

W trakcie dzielnej obrony, kopiszczy zastrzelili znanego komunistę i prowokatora Szczerbakowa.

W związku z temi zajęciami, władze polskie zwróciły się z protestem do władz sowieckich.

Tymczasem prasa sowiecka białoruska na czele ze „Zwiedzą” ostro atakuje rząd, oskarżając KOP o mordowanie niewinnych żołnierzy sowieckich(!) i o sprowokowanie (!) całego zajęcia.

### Święto pieśni szkół powszechnych m. Wilna

Wczoraj w ogrodzie po-Bernardyńskim odbyło się święto pieśni dziatwy i młodzieży szkół powszechnych m. Wilna, zorganizowane staraniem inspektora szkolnego m. Wilna przy współudziale kół nauczycieli śpiewu z p. Gawrońską, instruktorką okręgową śpiewu na czele.

W świątecznym wzięciu udział wzięli 13 chórów szkolnych, z ogólnej liczby 32, z których w próbach rejonowych 19 zdyskwalifikowano. Z 1733 dzieci, śpiewających w wileńskich chórach szkolnych wczoraj śpiewało 965 dzieci. Reszta była obecna słuchaczami, lecz udziału w śpiewie nie brała. Ogółem obecnych na świątecznym było ponad 3000 dziatwy z klas od III do VII włącznie.

Popisy transmitowane przez radio rozpoczęły się o godz. 12-ej. Na wstępie inspektor szkół powszechnych w Wilnie p. Starościak wygłosił przed mikrofonem przemówienie, w którym wskazał na doniosłą rolę, jaką w życiu narodu odgrywa muzyka i pieśń narodowa. Zagrzewała ona do walki rycerstwo polskie pod Grunwaldem, Chocimem, Wiedniem, Warną, Lignicą, Cęcorą. Wyleciała ona niezatarte piętno w duszy i sercu narodu i pobudza go do czynów nieśmiertelnych. Nietylko jednak tony pieśni działają na duszę dorosłego — są one jednym z czynników wychowawczych tychże rzesz dziatwy i młodzieży szkolnej. Po przemówieniu p. Inspektora rozpoczęły swe produkcje chóry szkolne. Zostało wykonanych 39 pieśni Moniuszki

Niewiadowskiego, Czajkowskiego, Maszyńskiego, Lachmana, Kotarbińskiego, Kazury i in.

Komisja konkursowa, do której należeli: p. Glinicki, wizytator Kur. Okr. Szk. Wileńsk. p. Starościak, insp. Szk. m. Wilna p. Wyleżyński, dyr. konserwatorium muzycznego, profesorowie konserwatorium: Józefowicz, Pliszko-Ranuszewiczowa, Pawłowiczowa i p. Gawrońska, instruktorka śpiewu i muzyki Kur. Okr. Wil. orzekła, iż największą ilość punktów zdobyły szkoły 22, 3, 11, 37 i 25, które otrzymały nagrody w postaci śpiewników szkolnych. Oprócz tego szkoła 22 otrzymała I nagrodę — popiersie Moniuszki.

Sliczna pogoda sprawiła, iż na święto pieśni stawilo się dużo publiczności, wśród której przeważała młodzież szkolna. (w)

### Znowu FORD

Widoczność FORDY uzwały się na pierwsze nagrody, gdyż sędząc z późniejszej wiadomości, w dalszym ciągu biorą udział w najbardziej trudnych i wymagających rajdach i zawodach sportowych, oczywiście w klasie samochodów o cenie popularnej. Codziennie rejestrujemy zwycięstwa FORDA, tak, że fabryka przestała je ogłaszać, gdyż zabieranie pierwszych nagród dawno już przestało być sensacją. Spełniając jedynie obowiązek dziennikarski w stosunku do tysięcy rzesz fordzistów w Polsce, — notujemy, że w biegu 100 kilometrowym na szosie Amancaes w Peru, urządzonym pod protektoratem władz krajowych przez Peruwiański Związek Szoferów, startujący FORD otrzymał pierwszą i trzecią nagrodę. Prezydent Peru wręczył zwycięscy złoty chronometr. Do rajdu stawalo sześć samochodów. —50

# KRONIKA.

### Wiadomości kościelne.

— **Zgłoszenia udziału stowarzyszeń oraz instytucji społecznych w Procesji Bożego Ciała** można składać listownie ks. J. Ostrejce (ul. Mostowa 12) najpóźniej w poniedziałek — ustnie zaś — w niedzielę lub poniedziałek 15 i 16 b. m., 6—7 godz. po południu (ul. Sniadeckich 6, rozmównica Seminarjum Duchownego). Porządek procesji będzie ogłoszony w pismach we środę przed uroczystością.

### Sprawy miejskie.

— **Nowy skwer.** W przyszłym tygodniu Magistrat m. Wilna przystępuje do urządzania nowego skweru przy ul. Wolana, koło gmachu Kuratorjum Szkolnego.

— **Oświetlenie parków.** Wydział elektryczny Magistratu m. Wilna przystąpił do pracy nad zwiększeniem światła elektrycznego w ogrodach i parkach miejskich. W związku z tem, w ogrodzie Zamkowym ustalono 14 nowych lamp w parku im. Żeligowskiego 6. Poza tem ustawiono nowych 5 lamp na Placu Napoleona. Równocześnie wydział elektryczny Magistratu przeprowadza obecnie roboty nad zmianą prądu stałego na zmienny na ul. Ponarńskiej, Zgoda i Nowogrodzkiej. Poza tem na stacji pomp, Magistrat buduje nowy transformator dla celów elektryfikacji stacji pomp.

### Sprawy wojskowe.

— **Kto staje do poboru.** Dnia 13 b. m. o godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2, odbędzie się posiedzenie komisji poborowej, na które winni się stawić poborowi rocznika 1908, kat. „B”, których nazwiska rozpoczynają się na literę od E do J.

### Sprawy kolejowe.

— **Nowa taryfa tranzytowa.** Dowiadujemy się, iż z dniem 1 lipca b. r. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa polsko-sowiecka i sowiecko-polsko-niemiecka, dostosowania do nowej wewnętrznej taryfy towarowej kolei polskich, która weszła w życie z dniem 1 października ub. r.

Taryfa, która wejdzie w życie z dniem 1 lipca b. r. jest wynikiem prac, dokonanych na licznych konferencjach w Wilnie, Warszawie, Moskwie z udziałem przedstawicieli kolei polskich, sowieckich i niemieckich.

Na konferencjach tych postanowiono w nowej taryfie towarowej między trzema sąsiednimi krajami wprowadzić liczne zmiany i uzupełnienia, wypływające bądź to z zmian taryfowych, przeprowadzonych w państwach zainteresowanych, bądź też z praktycznych potrzeb komunikacyjnych między Polską, Rosją i Niemcami.

### Handel i przemysł.

— **Giełda zbożowo-oliarska.** Obecnie w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie prowadzone są intensywne prace Podkomisji Giełdowej, mającej na celu opracowanie projektu statutu giełdy zbożowo-oliarskiej w Wilnie. Po opracowaniu tego projektu będzie on rozpatrzony przez Zarząd Izby Rz.-Handl. a następnie przesłany do właściwego ministerstwa celem ostatecznego zatwierdzenia. (d)

### Sprawy robotnicze.

— **Stan bezrobocia.** Podług ostatnich danych na terenie m. Wilna znajduje się obecnie 3007 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn 2165 i kobiet 842.

W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie zmniejszyło się u nas o 105 osób. (d)

### Sprawy sanitarne.

— **Przeniesienie poradni przeciwożrzącznej.** W początkach przyszłego tygodnia, do Ośrodka Zdrowia mieszczącego się przy ul. Wielkiej 46, zostanie przeniesiona Poradnia Przeciwożrzączna znajdująca się do chwili obecnej przy ul. Żeligowskiego 4. Również wkrótce zostaną zorganizowane poradnie eugeniczne i sportowe.

### Sprawy akademickie.

— **Zarząd chóru akad.** przypomina, że konieczna jest obecność wszystkich członków w próbach w piątek: godz. 3 po poł. (basy), godz. 7.45 (alt), godz. 8.15 wiecz.—próba ogólna. W niedzielę bowiem chór śpiewa na uroczystej Akademii, a w poniedziałek przy wręczeniu dyplomu honoris causa p. Prezydentowi Rzpltej.

### Sprawy szkolne.

— **Egzamina wstępne** do kl. I i klas wyższych od II do VII włącznie odbędą się we wszystkich średnich szkołach Okręgu w jednym terminie, mianowicie: do klasy I w dniach 20, 21, 23 czerwca b. r. Ostateczny termin zgłoszenia się do tego egzaminu jest dzień 15-go czerwca r. b.

Egzamin wstępny do klas wyższych od II do VII włącznie odbędzie się w dn. 24, 25 i 26

czerwca. Ostateczny termin zgłoszenia się do tego egzaminu — 20 czerwca r. b.

— **Ferje letnie.** Bieżący rok szkolny w szkołach średnich i powszechnych zakończy się 28 czerwca. W dniu tym uczniowie otrzymają cenzury i zostaną zwolnieni na ferje letnie. Nowy, 1930-31 rok szkolny rozpocznie się w dniu 3 września.

— **Egzamina dla nauczycieli.** Ministerstwo oświaty zakomunikowało kuratorjum, iż nauczyciele szkół prywatnych mogą składać egzamina na uzyskanie cenzusu. Składanie egzaminów będzie się odbywało w trybie takim samym, jak w roku ubiegłym. Kuratorjum otrzymało nakaz poczynienia wszystkich w celu ułatwienia nauczycielom składania egzaminów.

— **Wycieczki szkolne.** Inspektorat szkolny m. Wilna organizuje 3 wycieczki krajoznawcze dla kończących 7-klasowe szkoły powszechne. Wycieczki te będą się odbywały według następujących turnusów: 1) Wilno—Warszawa—Częstochowa—Kraków—Zakopane—Wieliczka. 2) Wilno—Warszawa—Gdynia. 3) Wilno—Małopolska Wschodnia. Na pierwszy turnus już się zapisało 60 uczestników i wycieczka wyrusza 19 b. m.

Na inne wycieczki zapisy przyjmują się.

Oprócz tego organizowane są wycieczki na terenie woj. wileńskiego. W niedzielę np. powróciła wycieczka szkolna z nad jeziora Narocz.

### Z życia stowarzyszeń.

— **Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia Weteranów 1863 r.** nie doszło do skutku w dniu 5 czerwca, wyznaczono zostało na 12 b. m. we czwartek, o godzinie 5 min. 30, w sali Sądu Okręgowego w Wilnie.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dnia 13 czerwca 1930 r. w piątek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w gmachu Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej zebranie członków Koła z referatem D-ra Adama Łysakowskiego, p. t. „Biblioteki polskie wobec zagadnienia normalizacji”. Goście mile widziani.

### Sprawy litewskie.

— **Związek studentów Litwinów USB.** wydał jednodzienną „Studento Balsas” (Głos Studenta), która rzuci jasrkawe światło na stosunki, jakie panują w tutejszym społeczeństwie litewskim. W zamieszczonej w jednodziennicy odezwie studentów do społeczeństwa wskazuje się na to, że Tymczasowy Komitet Litewski teroryzuje poprostu studentów-Litwinów, odbierając im stypendja i chcąc przez to zmusić do uległości wobec Komitetu. Aby postępowaniu temu nadać cechy prawomocności, Komitet przedtem skazuje szych redaktorów-studentów, nazywa prowokatorami, pomawia o kontakt ze zdrajcami ojczyzny i wreszcie odbiera stypendje, pozbawiając możliwość kształcenia się. Ponieważ większość studentów-litwinów korzysta podczas nauki ze stypendjów, zachodzi obawa, że Komitet zabije w nich najślabszą iskierkę inicjatywy i poglądów. Ostatnio „Wilmniaus Rytujus” poprostu nazywa studentów chwastami i pasorzytami i nie przyznaje im prawa swobodnego rozmowywania. Mając to na względzie, studenci apelują do społeczeństwa, aby uporządkowało kwestję stypendjy w ten sposób, żeby jej udzielenie lub nieudzielenie nie zależało od zachcianek poszczególnych jednostek.

— **Z litewskiego komitetu jubileuszowego.** W tych dniach odbyło się kolejne posiedzenie litewskiego jubileuszowego komitetu W. Ks. Lit. Witolda. Na posiedzeniu tem zaakceptowano stanowisko komisji — nie posyłać szych delegatów do organizowanego przez Polaków komitetu wileńskiego. Wybrano komisję dla przygotowania akademii i uchwalono wmurować w kościele św. Mikołaja marmurową tablicę z napisem oraz popiersiem Witolda.

### Różne.

— **Film ziemi wileńskiej.** W dniu wczorajszym w urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja pod przewodnictwem wojewody Raczyńskiego, przy udziale profesorów U. S. B. Ferdynanda Ruszczyka i Mieczysława Limanowskiego wraz p. Leonidą Pimonowem w sprawie realizacji filmu z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie. W związku z programem pobytu Głowy Państwa w województwie Wileńskim opracowany został szczegółowy plan, według którego będą sfilmowane najbardziej charakterystyczne momenty, dające obraz piękną Ziemi Wileńskiej, jej życia i odbudowy. Film ten będzie miał doniosłe znaczenie propagandowe. Wykonanie filmu Komitet Przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powierzył nowo powstałemu „Pierwszemu Konsorcyum Filmowemu w Wilnie”.



**Wyjazd! Podróż!**  
Cała rodzina się krząta! Każdy coś pakuje... Nawet Staś pragnie pomagać. Czyż może istnieć większa przyjemność dla dzieci i dorosłych nad chwilę wyjazdu na wakacje?

**Nikt nie powinien wyjeżdżać bez kamery „Kodak”**

Po powrocie, przeglądając zdjęcia, będziecie się cieszyć wspomnieniami — z kim, kiedy, gdzie i jak... wszystko opowie Wam „Kodak”.

**Wakacje miną — pozostaną zdjęcia „Kodak”.**

Każdy duży skład przybiorów fotograficznych posiada duży wybór licznych modeli kamer „Kodak” od zł. 33.— do zł. 650.—

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

### Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulanie.** Zamknięcie sezonu teatralnego na Pohulanie.  
Trzy ostatnie widowiska „Artystów” w piątek 13, sobotę 14 i niedzielę 15 b. m. po cenach zredukowanych przy ważności żniźek stanowić będą zamknięcie sezonu teatralnego na Pohulanie.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś we czwartek teatr nieczynny.  
Od piątku 13 b. m. wchodzi na afisz komedia angielska Jerome K. Jerome'a p. t. „Genjusz i kucharka”.

**POLSKIE RADIO WILNO.**  
Czwartek, dnia 12 czerwca 1930 r.  
11.58. Sygnal czasu kom. meteorologiczny.  
12.05. Gramofon.  
16.15. Muzyka popularna.  
17.15. Odczyt i koncert kameralny.  
18.45. Pogadanka radiotechniczna.  
19.10. „Przeгляд filmowy”.  
20.15. Koncert symfoniczny z Ogródu Bernardyńskiego.  
21.30. Słuchowisko z Warszawy.  
22.15. Muzyka taneczna.

### Z ostatniej chwili.

**Powrót min. Grandiego do Warszawy.**  
WARSZAWA, 11.6. (Pat). Minister spraw zagranicznych Italji Grandi powrócił dziś o godz. 17 specjalnym pociągiem z Druskiem do Warszawy w tow. min. Zaleskiego.

### Z sali sądowej.

**Cztery procesy komsomolców.**  
Całe posiedzenie wczorajsze III-go wydz. karnego Sądu Okręgowego wypełniły rozprawy przeciwko oskarżonym o działalność komunistyczną.

Na wokedzie znajdowały się cztery tego rodzaju procesy, z których jeden na kalwińskie, o amnestji sąd umorzony.

Na ławie oskarżonych zasiadli Ruwin Trocki, lat 23 i Musia Kaganówna, licząca zaledwie 19 lat. Oboje zwrócili na siebie uwagę zachowaniem się swoim w czasie podróży pociągiem idącym z Wilna do Olechnowicz.

Zainteresowany tem towarzyst. policjant przeprowadził rewizję i znalazł paczkę zawierającą wielką ilość egzemplarzy najrozmaitszych wydawnictw wyrotowych.

W międzyczasie pasażerka przerniebiegła w czasie postoju pociągu w Gudogaju, zaś jej towarzyszkę, jak się okazało Ruwin Trocki, karany już półtora rocznym więzieniem za kolportaż bibuły komunistycznej, wyparł się by kompromitująca paczka miała do niego należeć.

W toku dochodzenia, ujęta została tajemnicza pasażerka, Musia Kaganówna, którą policja, jako czynną działaczkę Zw. Młodz. Komun. zna już od 1927 r.

W rezultacie para ta postawiona została w stan oskarżenia z art. 102 k. k., a sąd po zbadaaniu sprawy uznał ją za winną należenia do spisku i skazał: Trockiego na 4 lata ciężkiego więzienia, a Kaganównę na zamknięcie w domu poprawy przez lat trzy.

W następnej sprawie w charakterze oskarżonego stanął Mejer Pizow, lat 18, który w wynajętym osobnym pokoju przy ul. Piłsudskiego Nr. 26 urządził drukarnie komunistyczną, odbijając na powielacu w znacznej ilości odezwy Wil. Okr. Komitetu K. P. Z. B., które następnie zalewane było Wilno oraz prowincja.

W czasie rewizji u Pizowa znaleziono kompromitujące dowody, jak aparat do powielania ze wszystkimi przyborami, rękopisy Wil. Okr. Kom. K. P. Z. B. oraz kilkastopniowy przyrząd do z tym oryginalnych odbitek.

W toku dochodzenia Pizow przyznał się, iż za namową niejakiego „Miszi”, który go zapopartywał w gotówkę wynajął

pokój i w nim sporządzał odbitki na dostarczonym przez „Miszkę” powielaczu.  
Tajemniczego „Miszi” nie udało się policji odszukać, natomiast Pizowa sąd skazał na 5 lat ciężkiego więzienia.  
Wreszcie ostatnia sprawa toczyła się przeciwko Arkadiuszowi Wierzbickiemu vel Wierbickiemu, studentowi U. S. B. który na terenie uniwersytetu prowadził akcję wyrotową.  
W rezultacie przewodu sądowego student komunista skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

Sąd stanowili pp. sędziowie: Kryczyński (przewodniczący), Kalina i Narzymiski (wotanci).  
Oskarżenie we wszystkich tych sprawach wnosil vice-prokurator p. Zdanowicz. K o s.

### Interes rozwodowy przy ul. Zawalnej.

Interes rozwodowy przy ul. Zawalnej, który po skazaniu głównego kierownika swego, superintendenta Jastrzębskiego, czasowo ograniczył swą działalność, obecnie mimo ogólnego zastoju, nadspodziewanie ożywił się.

Oto jeden z przykładow: W pewnej miejscowości b. Kongresówki mieszkano małżeństwo T... Po dwudziestu leciach pożycia, pan małżonek, sprykrzywszy widocznie sobie żonę, zapagnął swobody. W tym celu zwrócił się do znanego interesu rozwodowego przy ul. Zawalnej w Wilnie, który, jak wiadomo, ma zasięg na całą Polskę.

Na razie poradono mu spełnić „drobną formalność”, mianowicie, zmienić wyznanie katolickie na kalwińskie, co też p. T. nieposiadający widocznie pod tym względem żadnych skrupułów, chętnie uczynił, poczem już jako kalwin wniósł do konsystorza ewangelicko-reformowanego skargę rozwodową, opierając się na piśmennem zeznaniu swego gajowego, który świadczy, że p. T. posiada w pożyciu przykry charakter (o czym pan małżonek dowiedział się rychło w czas po 20-to-letnim pożyciu).

Konsystorz wysłał do p. T. wezwanie, aby stawiła się w sprawie rozwodowej w oznaczonym terminie. Aliści p. T. jako katolicka, uznała iż stawiennictwo takie dla niej nietylko nie jest obowiązujące, ale nawet z punktu widzenia kościoła katolickiego — niedozwolone. Zamiast się stawić przed oby trybunał ewangelicko-reformowany — złożyła skargę do prokuratora.

Dnia 18 grudnia r. ub. konsystorz wileński rozpatrywał oacznie sprawę i skargę rozwodową pana T. oddalił. Wobec tego umorzyl też prokurator skargę p. T. jako bezpodmiotową.

Aliści wkrótce po 18-tym grudnia Sąd Najwyższy skasował wyrok ciężkiego więzienia, a Kaganównę na zamknięcie w domu poprawy przez lat trzy.

W następnej sprawie w charakterze oskarżonego stanął Mejer Pizow, lat 18, który w wynajętym osobnym pokoju przy ul. Piłsudskiego Nr. 26 urządził drukarnie komunistyczną, odbijając na powielacu w znacznej ilości odezwy Wil. Okr. Komitetu K. P. Z. B., które następnie zalewane było Wilno oraz prowincja.

W czasie rewizji u Pizowa znaleziono kompromitujące dowody, jak aparat do powielania ze wszystkimi przyborami, rękopisy Wil. Okr. Kom. K. P. Z. B. oraz kilkastopniowy przyrząd do z tym oryginalnych odbitek.

W toku dochodzenia Pizow przyznał się, iż za namową niejakiego „Miszi”, który go zapopartywał w gotówkę wynajął

**Zwiedzajcie Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu od 6 lipca do 10 sierpnia r. b.**

**Sport.**  
**Wrażenia z wycieczki do Narocza.**

Siedząc w pędzącym już aucie dowiedziałem się, że moje, dwie bardzo sympatyczne sąsiadki, mają zamiar wziąć w swoje ręce kierownicę samochodu od p. Iwaszkiewicza i samodzielnie prowadzić maszynę.

Przysłuchując się rozmowie brałem ją za żart, ale z chwilą, gdy auto znalazło się już na zsoście, p. Bekerówna rzeczywiście bierze w swoje ręce ster i zszą do N. Wilejki pędzimy w tempie 40 km. na godzinę, zostawiając za sobą tumany kurzu.

Przedziwnym mię dreszcz niepewności... Migają brzozy plączące i wierzby przydrożne, a białe kamienie wysadzonej szosy, wiążą się w sznur białych pereł.

Szukam tymczasem, w razie katastrofy, wygodniejszego miejsca śmierci. Brr... Z jednej strony ciemny las, a z drugiej duży, głębooki rów. Licznik wskazuje 50 km. na godzinę. Za Ławaryszkami jest trochę przyjemniej. Kolorowy dywan łaki kuszący wabi ku sobie, a wijąca się rzeka, płynąc ciemną wodą, przypomina o pragnieniu.

teraz p. Ermanowa, znowu więc rodzi się pewna obawa niepewności, ale piercha ona szybko, gdyż nasz „Dover“ zaczyna doganiać i mija inne maszyny, które wyruszyły przed nami. Mięko i spokojnie jedziemy wśród lasów i pól, przejeżdżając przez Konstancytnów i Kobylnik. Zbliżamy się do największego w Polsce jeziora. Droga staje się nieco piaszczysta, a w powietrzu czuć jeziorem.

Jeszcze robimy parę zakrętów krzywej drogi i przed nami już rozlewa się bezbrzeżna tafľa śpiącego Narocza. Jedziemy samym brzegiem aż do schroniska, które strzelistym dachem unosi się ponad wierzchołkami drzew sosnowego lasu. Nad wodą unoszą się stada białych mew, a w wodzie pluszczą się czarne, dzikie kaczkę.

Myslałem, że prócz pasażerów 10 aut, naszej wycieczki w schronisku, nikogo więcej nie ujrzę, tymczasem roztwierają się drzwi i do jadalni sali wchodzi wycieczka pieszych turystów.

Wieczór spędzamy przy ognisku dzieląc się wrażeniami. Parę godzin wśród blasku księżycy, jedziemy dużą rybacką łodzią, która pruje ciemne, tajemnicze głębie wody.

wiatr — pienią się wody, a fale rozbijają się o piaszczyste wybrzeża. Musimy już odjeżdżać — warczą motory — zegnamy szumące wody. Komandor p. inż. Janowicz, ostatnie wydaje rozkazy, i oto jedziemy na Swir. Pani Erdmanowa i p. Bekerówna, kolejno prowadzą auto. Przejedźdźmy Swir, Soly i wjeżdżamy na chwilę do Oszman, w stronę blasku księżycy, gwiazd i reflektorów wjeżdżamy w ulicę miasta.

W wycieczce brało udział 10 aut i jeden autobus. Ogółem zrobiono przeszło 300 km. Organizacja wycieczki spoczywała w ręku p. inż. Janowicza i p. Wojciechowskiego, a wśród wycieczkowiczów zauważyliśmy d-cę kolumny samochodowej pana por. J. Iwanowicza, jako przedstawiciela władz wojskowych.

**Program wojewódzkiego święta W. F. I. P. W.**  
Sobota 14 czerwca, godzina 8 do 19 zawodów strzeleckie z broni wojskowej na 100 mtr. i 200 mtr. na strzelniczy 1 i 5 p. p. leg. w Boltupiu. Na stadionie Okr. Osrodka W. F. na Pióromoncie od 8 do 11.30. Pięciobój lekkoatletyczny panów i trójbój pań. Od 14.30 do 18.30 eliminacyjne zawody lekkoatletyczne. O 16 marsz 10 km. ze strzelaniem na 100 mtr. Przez cały dzień rozgrywki eliminacyjne gier sportowych.

Niedziela 15 czerwca. Przed południem defilada oddziałów P. W. wraz z wojskiem na lotnisku w Porubanku przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej. Na stadionie Osrodka od 8 do 10.30. Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na 25 mtr. 9.00—10.00. Dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych 13.00.

Przyjazd Pana Prezydenta R. P. 13.00—13.40. Pokaz gimnastyczny sportowy młodzieży szkolnej 13.40. Poświęcenie strzelnicy małokalibrowej i oddanie strzału honorowego przez Pana Prezydenta. 13.50 siatkówka pań i panów i zawody strzeleckie. 14.15—17.00. Finał zawodów lekkoatletycznych. 15.00. Turniej szermierzki. 17.00. Koszykówka pań i panów—finał. 18.15. Wręczenie nagród.

**A. Z. S. zwycięża Pogoń.**  
W zawodach lekkoatletycznych pomiędzy Pogonią, a A.Z.S. akademicy odnieśli zwycięstwo w ogólnej punktacji 71 na 60. Wyniki następujące 100 mtr. Szmulewski (Pogoń) 12,4 sek. o pierś był Pimionow (A. Z. S.) 400 i 800 mtr. wygrał Sikorowicz (A. Z. S.) mając czasy 55 sek. i 2 min. 14,6 sek. drugim był Puźlewicz z Pogoni. 5.000 mtr. 1) Puźlewicz 18 m. 7 sek. sztafeta 4 x 100 mtr. A. Z. S. 49,5 sek. (Zieniewicz, Radziul, Karczewski, Mackiewicz 4 x 400 mtr. A. Z. S. 3 min. 53 sek. (Radziul, Mackiewicz, Karczewski, Sidorowicz) w dal 1) Sidorowicz 605 cent. 2) Czaprowski 589 cent., skok wwyż 1) Sidorowicz 155 cent. Mackiewicz H. i Czaprowski po 150, dysk Zieniewicz 36 mtr. 68 cent. Oszczep 1) Puźlewicz 45,18. 2) Zieniewicz 44,78 cent.

**Lekkoatletyka na prowincji.**  
W zawodach święta W. F. w Niemenczyne lepsze wyniki uzyskano 100 mtr. Kaciszczenko 12,1 sek., w dal Jakowlew 592

cent. rzut granatami 57 mtr. W Oszmianie zaś triumfował Wojtkiewicz z Czaprowskim, mając doskonałe wyniki jak 100 mtr. 11,8 sek. w dal 6 mtr. 28 cent. 400 mtr. 56 sek.

**Piłka nożna.**  
Makabi—77 p. p. 2 : 1. Drużyna wojskowych oddaje dwa punkty z tabeli mistrzowskiej spadając na szary koniec.

1 p. p. leg. Ognisko 3 : 1. Gra bardzo ciekawa. Zespół Ognisko wystąpił w rezerwowym składzie. Wojskowi mają już całkowite opanowanie piłki.

Pogoń II — Lauda II. Gra dosyć żywa szczególnie na siebie zwraca uwagę Pogoń mając dużo młodych i pełnych energii graczy, którzy z czasem staną się podporą klubu. Pogoń wygrała zupełnie łatwo w stosunku 7 : 0.

Pogoń I — Lauda I. Mecz zakończył się skandalem. Dużo dopowiadania musi mieć w tej sprawie kolegium sędziów i wydział dyscyplinowy. Takie traktowanie sportu jakie miało miejsce przez poszczególnych graczy Laudy mieć miejsca nie może i winni muszą być surowo ukarani.

nowego schroniska. Ceremonii poświęcenia dokona ks. bisk. Bandurski.

**KRONIKA LIDZKA.**  
**Znowu pożary lasów w powiecie lidzkim.**

Dnia 9 czerwca w lesie, należącym do majątku Olzewo, gminy tarnowskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spalono się 25 ha lasu młodego na szkodę hrabiny Krasickiej.

Tegoż dnia w majątku Dokudowo z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęło około 20 ha lasu w uroczysku Kładki.

**Poświęcenie kaplicy w Wołdociszkach.**

W Wołdociszkach, gminy raouńskiej, została utworzona nowa parafia katolicka. Staraniem miejscowej ludności, z braci pp. Henszlami na czele, wybudowano dom parafjalny i drewnianą kaplicę, której poświęcenia dokonał ks. prałat Lubianiec z Wilna, w dniu 8 czerwca b. r.

Dotychczasowe niesnaski, panujące w parafji litewskiej we wsi Pielasa, skłoniły miejscową ludność polską do poczynienia starań o utworzenie nowej parafji w Wołdociszkach, której powstanie położyliby kres wszelkim zatargom, wynikającym na tle narodowym.

W niedalekiej przyszłości przewidywana jest budowa kościoła mruwanego w Wołdociszkach. Sądzimy, że nowa ta placówka religijna w krótkim czasie zakwitnie zdrowym życiem katolickim.

René Pujoi.

**Krzyk z przestrzeni.**

Przekład autoryzowany Izzy Glinki. (Przedruk wzbroniony).  
— Psiakrew, cóż za droga! Światła poza nimi stawały się coraz wyraźniejszej, przeciwnicy przybliżali się coraz bardziej.  
— Zapal z powrotem latarnie i jedź — zacydował Karl.  
— Jedyna rzecz, która nam pozostała do zrobienia. Ostatecznie nie jest powiedziane, że nas dogonia.  
— Silna sześciocyndrowa maszyna pomkneła znów w zawrotnym pędzie w ciemność nocy. Scigające auto przybliżyło się jednak widocznie. Karl, który je śledził, zawołał pewnej chwili:  
— Czy nie możesz jechać przódziej?  
— Nie, rozwinąłem największą szybkość, na jaką nas stać.  
— W takim razie, najdalej za kwadrans będziemy mieli tych lubuzów na karku.  
— Jeśli chcesz, zagaszę znowu światła i przy pierwszej okazji skęcę w bok.  
— Nic to nie pomoże, są już zbyt blisko i mogą nas dogonić przy swoich światłach.  
— Więc co robisz?

— Dać im możność dogonienia nas — rzekł chłodno Karl. — Nie zwalniaj zbyt gwałtownie, aby nie wzbudzić podejrzeń, że robisz to naumyślnie. Maks zmniejszał powoli szybkość, która spadła wreszcie do trzydziestu kilometrów na godzinę. Mijali uszpanowaną wioskę. Karl nie spuszczał z oka przeciwników, widział już dokładnie obie latarnie ich wozu i błyszczący nikiel ksejczyca, jedźmy przez wieś, odległość dzieląca obie maszyny zmalała do stu metrów i za chwilę zmniejszyła się znowu o połowę.  
— A teraz gaz — rozkazał Karl.  
Maks zwiększył gwałtownie szybkość, ale auto Anglików jechało przódziej od nich. Można już było z łatwością odróżnić dwóch mężczyzn, siedzących obok siebie na przednim siedzeniu.  
Rozległ się wystrzał:  
— Walą w nas — odezwał się Maks, którego nie opuszczała zimna krew.  
— Nie, strzelają w opony.  
— Byłoby to doprawdy cud, gdyby udało im się trafić.  
Trzy strzały bezskuteczne... dwadzieścia metrów odległości między autami... dziesięć metrów... Siedzący obok sofera w angielskim aucie mężczyzna stanął i podniósłszy rękę, krzyknął parę słów, które wiatr odniósł w przeciwną stronę...  
— Co on mówi? — zapytał Maks.  
— Hands up! — drwiąco powtórzył słowa Anglika Karl.  
— Także dowcip — odpowiedział również drwią-

co Maks — uważam, że moment jest zupełnie źle wybrany do zabawiania się w podnoszenie rąk.  
Jeszcze chwila i odległość między autami zmniejszyła się do pięciu metrów. Dał się słyszeć znowu suchy trzask wystrzałów, ale trudno było celować w trzęsącego się samochodu... Obie maszyny jechały teraz jedna za drugą z szybkością osiemdziesięciu kilometrów. Mężczyzna, stojący w aucie, krzyknął znowu: „Hands up!“ i wycelował rewolwer w twarz Karla, przylepiona do tylnej szybki samochodu.  
— Myślę, że teraz jest moment — rzekł Karl.  
— Jak uważasz odpowiedział Maks.  
— Są tuż za nami.  
— Czy na jednej linji?  
— Tak jest.  
— Więc rób swojej Hop! To ich nauczy następować nam na pięty.  
— Requitescat in pace... — zaśpiewał Karl.  
Włożywszy rękę pod poduszkę siedzenia, poszukał palcami mosiężnego guzika i nacisnął go... Rozległ się krótki trzask i ogromna, ciężka waliza, przytrazona w tyle limuzyny, spadła na drogę wraz z zapasowym kołem.  
Waliza miała metr trzydziści szerokości i prawie metr wysokości; przeszkoda, którą utworzyła, była tam niebezpieczniejsza, że kufer napelniony był po brzegi kamieniami. Sofer angielskiego auta nie miał czasu na zorientowanie się w niebezpieczeństwie i uniknięcie katastrofy — zderzenie nastąpiło momentalnie ze straszliwym hukiem

co Maks — uważam, że moment jest zupełnie źle wybrany do zabawiania się w podnoszenie rąk.  
Jeszcze chwila i odległość między autami zmniejszyła się do pięciu metrów. Dał się słyszeć znowu suchy trzask wystrzałów, ale trudno było celować w trzęsącego się samochodu... Obie maszyny jechały teraz jedna za drugą z szybkością osiemdziesięciu kilometrów. Mężczyzna, stojący w aucie, krzyknął znowu: „Hands up!“ i wycelował rewolwer w twarz Karla, przylepiona do tylnej szybki samochodu.  
— Myślę, że teraz jest moment — rzekł Karl.  
— Jak uważasz odpowiedział Maks.  
— Są tuż za nami.  
— Czy na jednej linji?  
— Tak jest.  
— Więc rób swojej Hop! To ich nauczy następować nam na pięty.  
— Requitescat in pace... — zaśpiewał Karl.  
Włożywszy rękę pod poduszkę siedzenia, poszukał palcami mosiężnego guzika i nacisnął go... Rozległ się krótki trzask i ogromna, ciężka waliza, przytrazona w tyle limuzyny, spadła na drogę wraz z zapasowym kołem.  
Waliza miała metr trzydziści szerokości i prawie metr wysokości; przeszkoda, którą utworzyła, była tam niebezpieczniejsza, że kufer napelniony był po brzegi kamieniami. Sofer angielskiego auta nie miał czasu na zorientowanie się w niebezpieczeństwie i uniknięcie katastrofy — zderzenie nastąpiło momentalnie ze straszliwym hukiem

i trzaskiem. Auto wyrzuciło kilka koziołków, wyrzucając na szosę podróżnych.  
— Doskonale! — zawołał Karl.  
— Możnaaby się zatrzymać, aby ich zapytać, jak się miewają — zakpił Maks.  
— Przeczytamy to sobie w jutrzejszych gazetach.  
— Oto jakie są skutki zbyt szybkiej jazdy — wygłosił sentenjonalnie Maks — napisy przydrożne zalecają przecież umiarkowane tempo: Na szosie między szczytkami zgniecionego auta leżało czterech mężczyzn; jednym z nich był cichogłowy Cyncynat.  
Mają zaś lisy człowieczek spał najsпоkójniej w swoim kącie, nie domyślając się nawet, jakiego zamieszanie stał się znowu przyczyną.  
Raptownie światło oslepiło nagle Maksa.  
— Samochód naprzeciw nas! Krzyknął. — Idjoci, nie zachowują przepisów: Dwukrotnie zgasił i zapalił światła, aby dać znać o sobie jadącym naprzeciw, lecz ci nie zwrócili na to najmniejszej uwagi.  
— Mają czerwone latarnie! — wykrzyknął Karl.  
Rzeczywiście pod oslepiającymi latarniami widniało czerwone światło.  
— Co to znaczy.  
Znaczyło to, że samochód nie jechał im naprzeciw, lecz w tym samym co oni kierunku; z tyłu auta przyczepione były latarnie, przy których świetle „idjoci“ obserwowali Karla i jego przyjaciela Maksa. (D. c. n.)

**Miejski Kinematograf**  
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 12 do 15 czerwca 1930 roku w kinie będzie wyświetlany film: **„Napoleon“** Chłuba francuskiej produkcji światowej. Epokowe arcydzieło. Aktów 12. W rol. gl.: M. Albert, Dieudonne, Gina Manes, Mikołaj Koiń i Suzy Vernon. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnym programem: **„Marsz Radeckiego“**. W dniu 16-VI r. b. Kinematograf nieczynny.

**KRYZYS się ZMNIĘJSZY DOBRÓBYT w kraju ZWIĘKSZY**  
o ile będziemy pił tylko wina KRAJOWE (butelka 3/4 litra od 220) agrestowe, truskawkowe, jabłeczne, wiśniowe, czernicowe, wyżej wymienione gatunki win dostać można:  
W PIERWSZEJ WILEŃSKIEJ SPÓŁCE WIN S. A. LUBKOWSKI Wileńska 36 tel. 886. D.-H. K. WĘCEWICZ Mickiewicza 7 tel. 1062. W FIRMIE ZWIĘDRYŃSKI Wileńska 28 tel. 1224.

**RAZ na WIDELECI**  
Wyborną sardynkę norweską a stanie się ona waszem stałym pożywieniem. Jak wykazały badania wchodzą w chemiczny jej skład witaminy, niezbędne zarówno dla młodzieży jak i osób dorosłych lub słabowitych, w odbudowie ich organizmów.  
**SARDYNKA NORWEGSKA** jest więc smacznym i zdrowym daniem, które z pewnością pojawi się wnet na każdym stole w Polsce. Nadzwyczajnie pożywe wskutek wielkiej zawartości jodu.

**DZIŚ 12 b. m. Inauguracyjne ! OTWARCIE !**  
znanego już W WILNIE (płac Łukiskiej)  
**ZOOLOGICZNEGO CYRKU K. Dworskiego**  
Nowe okazy zwierząt **ZUPEŁNIE NOWY PROGRAM!**  
Światowe atrakcje. Początek punkt. 8,15 wiecz.

**Najdogodniej**  
załatwia pożyczki niskoprocentowe **Dom H.-K. „Zachęta“**, Mickiewicza 1, tel. 9-05. 182-50  
**DOLARY lub ZŁOTE** lokujemy na solidne zabezpieczenie z gwarancją terminowego zwrotu Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 2  
**W różnych sumach i walutach** udziela pożyczek Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —s1  
**Dochód** zapewniony posiada każdy przy lokacji oszczędności przez Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe Mickiewicza 21, telefon 152. —s1  
**Do sprzedania** do sprzedania do sprzedania Markucie M. Wilno. Zgłoszenie do właścicieli majątku Markucie na miejscu. 2542

**Motocykle**  
Sprzedaż na raty. **WARSZAWSKA SP. MYSLIWSKA WILEŃSKA 10.**  
Dla naszych nabywców darmo nauka jazdy i rejestracja.

**NORWEGJA**  
**Chcesz otrzymać posadę?**  
Musisz ukończyć kursy fachu w korespondencyjnym prof. Sekutowicza. Warszawa, Żora-wicza 42-4. Kursy wycieczaj listownie: buchalterji, rachunkowości kuteckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 1790—12

**Poszukuje się młynarza** do młyn wodnego z dobremi referencjami. Oferty do młyn wodnego w maj. Wersoka p. min. Staniewicza. Poczta Ejszyski. —s0  
Zgubiono 2 tablice numerowe do samochodu z numerami W. N. 14136 oraz dowód restrakcyjny do tych numerów. 2549  
**Kaszę prawdziwą** otrzymała firma **ZWIĘDRYŃSKI** Wileńska 28, tel. 1224. 2537—7  
**Okazja!** Sprzedam książki różne wyd. luksus. Aparat fotograficzny, Burkę kaską, podwójn. walcia-ną w najwyższym gatunku, Meble oraz drobne ruchomości **Mickiewicza 43 m. 3** od 10—13 i od 16—19.  
**W-INA** 100 skrzyń równych w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Księ-garnia św. Wojciecha ul. Dominikańska 4. 2550—2  
**Samochód** Pan inspektor. Pan inspektor wizytuje jedną z niższych klas 2 szkoły powszechnej pod-

**KUPNO-SPRZEDAŻ RUMUŃSKIE WINA** już nadeszły Muscat pół-słodkie but. 3/4 litra zł. 3,75 poleca **D.-H. St. BANIEL I S-ka**. Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8-49. 351—1  
**W-INA** wytrzymane, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie, kościelne i lecznicze poleca: **D.-H. St. BANIEL I S-ka** Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8-49. Ceny konkurencyjne. 352—1  
**ZGUBY** Zgub 6 planów na ziemię kolonji Ratalino-laskowego znalazęć uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem ul. Radańska 88 Mowsza. 2541

**KREM LAIN-AGE** (z Kogutkiem)  
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Spr. W. Nr. 5333.

**AKUSZERKI** **AKUSZERKA** **Marja Laknerowa** Przymuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69  
**PRACA** **Potrzebny** Ekonom z świadectwami. Zgłaszać się ul. 3-go Maja Nr. 9 m. 11. 3011—1

**Pensjonaty.** **Mieszkania i pokoje** Dwupokojowe mieszkanie do wynajęcia z umeblowaniem lub bez Arsenalska 6 m. 5 do-wiedzieć się 16—18 godz. 2547  
**Różne** Róg Wileńskiej Nr. 14 i Poznańskiej Nr. 2 do wynajęcia BIURO-umeblowane z oddzielnem wejściem, dow. się u właściciela domu.  
**PISZEMY NA MASZYNACH** **Zgub 6 planów** na ziemię kolonji Ratalino-laskowego znalazęć uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem ul. Radańska 88 Mowsza. 2541

**DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „Dziennika Wileńskiego“** Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 73-44  
**PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY** W ZAKRES DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — WCHODZĄCE —